

Voisé, Waldemar

"Introduction à la lecture de Platon suivi de Entretiens sur Descartes", Alexandre Koyré, Paris 1962 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 8/3, 426-428

1963

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Alexandre Koyré, *Introduction à la lecture de Platon suivi de Entretiens sur Descartes*. Editions Gallimard, Paris 1962, s. 231.

W 107 tomie serii *Les Essais* czytelnik otrzymał dwa studia Aleksandra Koyré (dyrektora Ecole des Hautes Etudes w Paryżu i profesora Institute for Advanced Study w Princeton) opublikowane oddzielnie przed kilkunastu laty (1937 i 1945), a obecnie niedostępne na rynku księgarskim.

Na pozór jest to tylko jeszcze jedna książka z zakresu klasycznej problematyki filozoficzno-naukowej. W istocie jednak już po przeczytaniu kilku stron czytelnik orientuje się, że ma do czynienia z czymś nierównie bardziej ważnym aniżeli dotychczasowe, tak przecież liczne, studia na ten sam temat. Książka bowiem łączy wysokie walory literackie z precyzją traktatu naukowego i szerokością horyzontów dzieła filozoficznego.

Platon ujęty został przekrojowo, przy czym część pierwsza studium objęła analizę kilku wybranych dialogów (*Menon*, *Protagoras* i *Teajtet*), druga zaś zawiera analizę platońskiej nauki o polityce, a w szczególności doktryny państwa idealnego.

Pierwszy rozdział wprowadza czytelnika w sam rdzeń problematyki. Dotyczy mianowicie kwestii dialogu jako formy literackiej dzieła naukowego. Autor omawia szereg kwestii związanych z kompozycją dialogu jako pewnego rodzaju dzieła dramatycznego, które zakłada stałą obecność osoby nie figurującej w rzędzie rozmówców, a mianowicie osoby czytelnika-słuchacza. On to wydaje się adresatem wielu niedopowiedzeń i jego to właśnie zadaniem ma być odczytywanie ukrytego nieraz między wierszami sensu rozmowy oraz wysnuwanie wniosków ogólnych. Są to — powiedzmy od razu — wnioski natury zasadniczej, których Platon nie formułował *expressis verbis*, lecz które stanowią istotę jego myśli.

Dialogi platońskie są przeważnie dialogami w pełnym tego słowa znaczeniu, a nie tylko pseudodialogami, jak np. średniowieczne „rozmowy”, gdzie występował *magister* i *discipulus*. Niezwykle trudna forma dialogu dawała olbrzymie możliwości dialektycznego ujmowania myśli, to też nic dziwnego, że stała się punktem wyjścia wielu filozoficznych uogólnień; warto np. przypomnieć, że cały system naukowy Ramusa zbudowany został w epoce Odrodzenia na podstawie uogólnień kwestii wiążących się z dialogiem i że w epoce Oświecenia Diderot najbardziej trudne tematy poruszał właśnie w formie znakomicie napisanych dialogów. Dziś dialog również budzi najwyższe zainteresowanie, czego dowodem jest szereg poświęconych mu książek, m. in. zaś obszerne dzieło Guido Calogero *Filosofia del dialogo* wydane w Mediolanie w 1962 r.

Spośród omówionych przez autora platońskich dialogów, najżywsze zainteresowanie wzbudza oczywiście *Teajtet*, gdyż dotyczy centralnego, a tak trudnego problemu ludzkiego poznania i definicji nauki. Głównymi postaciami dialogu są — obok Sokratesa — Teodor z Cyreny, matematyk i astronom, oraz jego najzdolniejszy uczeń, znany potem geometra Teajtet. Przy okazji podejmowania trzech prób zdefiniowania nauki (umiejętność, spostrzeżenie, sąd prawdziwy), Platon poddaje krytyce cały szereg aktualnych do dnia dzisiejszego poglądów z tym problemem związanych, jak np. sensualizm, relatywizm, pragmatyzm itp. Jak wiadomo, dialog kończy się fiaskiem: żadna z podejmowanych prób nie okazała się skuteczna i trafna. I choć Sokrates zapowiadał dalsze dyskusje na ten temat, to jednak żaden z późniejszych dialogów Platona nie podjął nigdy tego zagadnienia.

Dziś skłonni jesteśmy uważać za niemal beznadziejne próby wszelkiego zdefiniowania nauki bez odniesienia tego pojęcia do ogółu stosunków społecznych. Cała nadzieja więc w socjologii. Socjologowie zaś zdają się utożsamiać „to co naukowe” z tym, co zapewnia skuteczność działania w sferze rzeczywistości a także z tym, co (ponadto) uzyskało aprobatę zawodowych uczonych. Jednakże nietrudno zau-

ważać, że pierwsza propozycja nie wyznacza dostatecznie jasnej granicy pomiędzy całością ludzkiej wiedzy a jej najwyższą formą, tj. właśnie nauką (który inżynier zasługuje na nazwę mechanika, konstruktora czy uczonego? co począć z klasyfikacją osób uprawiających nauki społeczne? itp. itd.), druga zaś grozi popadnięciem w błędne koło rozumowania: nauką jest to, co uzyskało aprobatę uczonych, natomiast aprobatę uczonych zyskuje to, co jest nauką. Wydaje się więc, że metodologiczny monizm nie pozwala wyjść z tej kłopotliwej sytuacji i trzeba szukać drogi wyjścia w symbiozie filozofii, socjologii, historii nauki itd.

W dalszym ciągu książki Aleksander Koyré wprowadza czytelnika w platońską naukę o polityce, kolejno omawiając zagadnienia państwa niedoskonałego i doskonałego (utopijnego). Autor słusznie wykazuje, w jakiej mierze poglądy Platona były reakcją na grożące Atenom rządy tyranów. Nie dość jednak, jak sądzę, jasno wypadła sprawa zasadnicza: ostrzegając przed tyranią, Platon proponował środki zaradcze niewiele mające „wspólnego z demokracją”. Słusznie zauważył ostatnio Bertrand Russell¹, że Platon (dodajmy: także i wielu innych utopistów politycznych) posiadał tę szczególną umiejętność, że antyliberalne propozycje potrafił przedstawić w taki sposób, że czytelnik niemal nigdy nie zdawał sobie z tego sprawy. I jeżeli autor kilkakrotnie zwraca uwagę na aktualność niektórych koncepcji Platona, to warto by rejestr wzbogacić także i o tę kwestię, nie najmniej ważną.

Inaczej aniżeli (ujęty „wertykalnie”) Platon, potraktowany został Kartezjusz: trzy poświęcone mu studia przedstawiają problem „horyzontalnie” i poświęcone są kolejnym etapom formowania się myśli wielkiego filozofa i uczonego; noszą one tytuły: *W świecie niepewności*, *Zaginiony kosmos* i *Wszechświat odnaleziony*. Postać Kartezjusza osadzona więc została bardzo mocno w klimacie intelektualnym epoki, a jego przygoda intelektualna przedstawiona została jako przejaw kryzysu kultury umysłowej czasów, które nastąpiły bezpośrednio po okresie powszechnego fermentu myślowego, tj. po przełomowym z wielu względów wieku XVII. Stąd np. pierwszoplanowa rola lektury sceptycznych *Prób* Montaigne'a, którego cień wylania się stale spoza kart dzieł Kartezjusza. W odróżnieniu od Piotra Charrona, który przeciwstawił sceptycyzmowi wiarę i Franciszka Bacona, który całą nadzieję pokładał w doświadczeniu, Kartezjusz głosił prymat rozumu jako fundamentu budowy nowej nauki i filozofii.

Toteż łączność postawy filozoficznej i naukowej nie była w jego dziełach przypadkowa. Aleksander Koyré przypomina, że *Rozprawa o metodzie* była dla współczesnych Kartezjusza czymś całkiem innym niż jest dla nas dzisiaj; w 1637 r. tworzyła ona przecież z górą 500 stron liczącą całość z obszernym wykładem dioptryki, geometrii i meteorologii, stanowiąc wstęp metodologiczny zwiastujący w przekonaniu autora początek nowej ery w dziejach ludzkiej myśli. Pisanie traktatów metodologicznych nie było, jak wiadomo, w owej epoce czymś egzotycznym, skoro np. na kilkanaście lat przedtem Bacon ogłosił również manifest „nowej metody” (*Novum Organum Scientiarum*). Jednakże traktat Kartezjusza różnił się tym, że przyjmował za punkt wyjścia postulat emancypacji ludzkiego umysłu w oparciu o próbę racjonalizacji prawideł kierowania umysłem i łączył się z konkretnymi przykładami zastosowania w nauce tego rodzaju prawideł.

Podobnie jak (będący wykładnikiem dialektyki myślenia) dialog u Platona, tak matematyka w systemie Kartezjusza stanowiła oś refleksji metodologicznych. Ona właśnie miała być kamieniem probierczym pozwalającym odróżnić prawdę od

¹ *A History of Western Philosophy and its Connection with Political and Social Circumstances ...* New York 1945, s. 105.

falszu. Nie pierwszy zresztą i nie ostatni upatrywał Kartezjusz jedyny ratunek w zmatematyzowaniu naukowego i filozoficznego myślenia. Trzeba więc — jego zdaniem — dążyć za wszelką cenę do uogólnienia podstawowych prawideł matematycznych w taki sposób, aby mogły one stanowić podstawę wszelkiego rozumowania. W prywatnym dzienniku zanotował Kartezjusz pod datą 10 listopada 1619 r., że w dniu tym pojął wreszcie „podstawę wspaniałej nauki”, czyli — jak pisze Koyré — „uniwersalnej matematyki ludzkiej wszechwiedzy” (s. 203).

W ten sposób kartezjanizm ukazany został jako próba zrealizowania ideału przyświecającego wielu genialnym umysłom: matematyzacji wszechświata. Później ów *esprit géométrique* przybierał różnorodne formy i przybiera je aż do dnia dzisiejszego. Kiedy np. w 1754 r. Diderot obwieszczał kres panowania matematyki i początek ery przyrodników, nie przypuszczał zapewne, że za niecałe 50 lat powstaną zręby „matematyki społecznej” Condorceta. Obok tych prób uznania matematyki za kryterium prawdziwości badań w różnych zakresach (z naukami społecznymi włącznie), trwały też ciągle próby uczynienia z niej podstawy wyjaśniania rzeczywistości, czego poszczególne etapy znaczone są takimi nazwiskami jak Poincaré, Eddington i Bohr.

Książka Aleksandra Koyré ukazuje między innymi dwa etapy tej drogi wiążące się z dziełami Platona i Kartezjusza a równocześnie dwie próby pogodzenia filozoficznego uniwersalizmu z wymogami naukowej specjalizacji. I na tym polega też aktualność tematyki podjętej przez autora oraz aktualność dzieła poruszającego ten zasadniczy problem, stanowiący jeden z motywów przewodnich historii nauki.

Waldemar Voisé

Celio Aureliano Siccense, *Da I libri delle malattie acute e da I libri delle malattie croniche*. Traduzione antologica e note introduttive di Carlo Castellani. Edizione Castalia, Milano 1961, s. 174.

Włoscy historycy medycyną są niestrudzeni w wydawaniu tłumaczeń na język włoski klasyków medycyny starożytnej. Tłumacze i wydawcy poprzedzają zwykle te wydawnictwa obszernymi wstępami, w których poddana zostaje szczegółowej ocenie wartość dzieł i działalność ich twórców. Analiza taka i właściwa kwalifikacja rangi twórcy i dzieła jest tym cenniejsza i ważniejsza, że w większości wypadków dotyczy ona autorów, o których, jak np. o Celsusie¹ czy Aurelianusie Celiusie, nie wiele zachowało się danych i których dzieła uchodziły niejednokrotnie za coś innego niż były w rzeczywistości.

Znany włoski historyk medycyny Carlo Castellani, m.in. tłumacz i komentator wielkiego traktatu Wojciecha Strusia *De arte sphygmica*², podjął się zadania przywrócenia należnego stanowiska w dziejach medycyny Aurelianusowi Celiusowi, „bardziej cytowanemu niż uznanemu” autorowi *De morbis acutis et chronicis*.

W dziejach medycyny starożytności obok wielkich i znanych postaci Hipokratesa i Galena mniejszą, choć istotną rolę odgrywają tacy autorzy, jak Areteus, Celsus, Dioskurides, Scribonius, Soranus oraz najmniej z nich znany Aurelianus Celius.

¹ Por. recenzję B. Seydy z *Fonti Celsiane* w nrze 2/1962 „Archiwum Historii Medycyny”.

² Por. recenzję H. Barycza i S. Szpilczyńskiego w nrze 1—2/1962 „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki”.